

Jak uczyliśmy się w czasie okupacji. 120

Z r. 1939 wstąpiłem do gimnazjum
Lemajskiego, lecz niestety wojna
nie pozwoliła mi tej nauki ukończyć.
Trzeba było się uczyć w domu.
Po pewnym okresie przerwy, znowu
miałem warunki do studiowania, za-
czątkowo prywatnie pierwszą klasę.
Raz ten miałem swoje niesporządki,
były chłosty przerw, lecz nie było
niczego innego z moich przyjaciół. Kłótnie
z nimi były jeszcze trudnym, tak
że prawie zupełnie moim było
się odwrócić od nauki. Z roku na-
stępnym już trzeba było prze-
wrócić. Nic nie było zupełnie
ależ jednak, ale by patrzeć oku-
pantów, że one się zaczęły.
Ja zmuszony przez w pobliskim
Kieimie, przez to poekstremum
sporo czasu, tak że nie było
kiedy wrócić do lekcji. Znowu
długa przerwa z nauką.

M. Lecz po pewnym czasie, powracając
do swego domu, by cięgnąć
dalej swoje nauki, został już
Bore, co to było na nauki. Były
to poprostu nieregularne oddziały
dla, między innymi, wsi-
zjami i obywatelami. A tych ostat-
nich było wiele najwięcej. Był
to okres czasu, we którym właśnie
pojawiały się nowe, były przecież
jeszcze inne rzeczy, które nosi-
ły w tym czasie też nieco interesujący,
choć nie były one aż tak abstrak-
cyjne jak sama nauka. Kiedyś
z nas miał głowę przeprosić
ostatnimi wyprawkami, przeżył
brzościwy wyprawkami dnia, o
które było przecież też trochę w
ogólnym czasie. Lecz kto by przy-
jść, że było to okres samych
wzrostu. Niczego też nie było.
Dostanę jeszcze dziś sobie przypo-
minam, z jakim zaniem, z

jakim niedzielnym apokaliptycznym co więcej
niechętnie, by raczej niż już nie-
de zwrócić, a tymczasem czy stało.
To było stale, które czy było, po
owocach lekcy, które było
się znowu z własnego doświadczenia,
jako bezowocny proces. Chciał
zostawić sobie, po co już
nie, przecież i tak z pewnością z
tych nauki nie było korzystne.
Przechodziły one znowu i se-
lancie duchowe, gdy powoływano
mój smutny rytuał wobec dy-
stanku niejawnego ludzkiego, który
niektóre ma smutne. Dla mnie na-
mów w takim stanie, było na-
czernię, nie widziałem wcale
absolutnego celu. Nauka stała
poculi, ciężko i gorzkie, o ten
sprawie przeważnie, który klasy,
ostatnie nauki przeważnie mi praca
zawołano, która abstrakcyjna
nie była, choć ale i o drugiej
mówi się. Przechodziłem do

113

do czasu zmaganiy a czersto meret
zoenerbowany. ~~Ho~~ I tym czasie
o nauce, mowy meret nie mogło
być. To jst weeny' pracy, mu-
nalen 2 peryet przyezym poli-
tycznyet dem nuncerelli opm-
seri i wyjechue' ze Zidzi. Tu
a buntow czerstol iurandol, wie
majeziinyet ale curre 2 ceryo
ekrem wojny, przerwaniem
pod fruntom, jst wleu curre.
To przedmle fruntom, wrieter
do dem i po gerym osure,
zweryen chwier' do mowy
polotky rhoty.

II Państwowe Gimnazjum i Liceum
Im. Hetmana Jana Zamojskiego
w Lublinie

Boja Tadeusz
kl. I le.